

dr hab. Stefan Bednarek  
em. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego  
Instytut Kulturoznawstwa

**Ocena osiągnięć Pani dr Izabeli Kaczmarzyk w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie kulturoznawstwo**  
wykonana na zlecenie Dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego  
z dnia 06.12.2019 r.

### **1. Życiorys naukowy Habilitantki**

Pani dr **Izabela Kaczmarzyk** jest absolwentką studiów polonistycznych w Uniwersytecie Śląskim, które ukończyła w 1992 r. po napisaniu pod kierunkiem prof. dra hab. Jana Malickiego pracy magisterskiej o XVII-wiecznej literaturze sowizdrzalskiej na Śląsku. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa otrzymała w 2001 r. po obronie pracy z zakresu dziejów kaznodziejstwa śląskiego napisanej także pod kierunkiem prof. dra hab. Jana Malickiego. Zarówno prace związane z uzyskiwanymi stopniami, jak i inne (artykuły, hasła słownikowe, edycja kazań), pisane w okresie przed doktoratem i bezpośrednio po nim, noszą charakter literaturoznawczy i ujawniają dobre opanowanie warsztatu filologicznego wzbogaconego jednak perspektywą poznawczą antropologii kulturowej. Z czasem jednak zainteresowania p. Kaczmarzyk – pozostając przy tematyce śląskiej – kierują się ku innym problemom kultury Górnego Śląska i innym źródłom, warsztat wzbogacony zostaje o narzędzia dyscyplin pokrewnych: historii, (historii kultury), etnologii czy religioznawstwa, a perspektywę poznawczą można określić jako wyraźniej kulturoznawczą. Stosunkowo długi czas między uzyskaniem stopnia doktora a wystąpieniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego (18 lat) jest w biografii naukowej Habilitantki okresem wypełnionym studiami podyplomowymi oraz systematyczną pracą naukową, której rezultatem są liczne publikacje: trzy monografie, dwie redakcje prac zbiorowych, 34 artykuły w czasopismach naukowych i monografiach zbiorowych, 13 biogramów w *Słowniku pisarzy Śląskich*, a także liczne wystąpienia konferencyjne. Zważywszy, że do 2008 roku p. Kaczmarzyk nie była zatrudniona na żadnej uczelni (choć miewała zajęcia zlecone w Uniwersytecie Śląskim), lecz w szkolnictwie ponadpodstawowym, jej rozwój naukowy należy uznać za bardzo intensywny mimo niesprzyjających warunków.

Doświadczenia w dydaktyce szkolnej okazały się zresztą bardzo pożyteczne i kształcące – Habilitantka opracowała program przedmiotu *Wiedza o kulturze* dla liceów, zrecenzowała na zlecenie Komisji Podręcznikowej PAU w Krakowie 5 podręczników szkolnych oraz opracowała kilkaset haseł do *Nowego leksykonu szkolnego*.

## **2. Ocena osiągnięcia naukowego wymienionego w Art. 16. Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym**

Jako osiągnięcie naukowe przewidziane w Artykule 16. *Ustawy...* Habilitantka przedstawiła monografię pt. *Krajobraz, portret, maska. Studia o górnośląskim imaginariu przemysłowym* wydaną przez Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie w 2019 r. Pracę recenzowali do druku: prof. dr hab. Małgorzata Łoboz (Uniwersytet Wrocławski) i prof. dr hab. Dariusz Rott (Uniwersytet Śląski).

Licząca 311 stron monografia zawiera 8 rozdziałów ujętych w trzech częściach, a ponadto kilkanaście starannie dobranych ilustracji, bibliografię, indeks osób oraz streszczenie niemiecko- i angielskojęzyczne. Jej przedmiot wskazany został w podtytule, natomiast w tytule Autorka umieściła – może trochę z intencją nadania mu rynkowej atrakcyjności? – trzy terminy określające główne punkty programu poznawczego, wokół których krystalizuje się narracja rekonstruująca górnośląskie imaginariu, spajając całość wywodu. Pierwszy punkt, czyli krajobraz, nie budzi wątpliwości, jakkolwiek byśmy bowiem definiowali górnośląskie „imaginariu”, pejzaż industrialny będzie jego najwidoczniejszym i najoczywistszym składnikiem. Jemu też poświęcona jest najobszerniejsza część pracy („Przestrzeń przemysłem znaczone”). Punkt drugi, czyli portret (część pt. „Portrety przemysłem pisane”), jest może mniej oczywisty, ale uzasadniający się koniecznością uwzględnienia w owym rekonstruowanym imaginariu Śląska ludzi, którzy tworzyli pejzaż regionu, wypełniali go swą aktywnością i nadawali mu specyficzne regionalne oblicze. Jego nieoczywistość nie wynika z przyjętych – słusznych przecież – założeń, lecz z powodu zawsze subiektywnego i poddającego się zakwestionowaniu wyboru portretowanych postaci, jeśli nie jest on dostatecznie uzasadniony (o czym niżej). Wreszcie punkt trzeci: maska. Nie poświęcono mu w pracy odrębnej części czy nawet rozdziału, choć jest obecny na wielu stronach w całej książce. Ale, co znamienne, sam termin pojawia się niezmiernie rzadko (dwa – trzy razy?), a ponadto nie jest dokładniej zdefiniowany, poza przytoczeniem mało przekonującego cytatu z Brunona Schulza (za znakomitym esejem



E. Kasperskiego, gdzie też jednak Schulzowy koncept maski nie oddaje właściwie intencji autora). Metafora maski oznacza chęć ukrycia *prawdziwej* twarzy, natomiast intencją Autorki było raczej – jak można przypuszczać – nie tyle zajrzenie pod maskę, by zobaczyć rzeczywistą twarz regionu, ile ukazanie takiego jego oblicza, które dostrzega się nie po nałożeniu nań maski, lecz przy użyciu szczególnych okularów i po przyjęciu określonego punktu widzenia. Ma więc rację Autorka, kiedy stwierdza, że „Śląsk nie ma *nagiej* twarzy” i każde jego wyobrażenie zależy przede wszystkim od intencji tego, kto kreuje jego obraz (s. 48). Ale czy należy z tego wyciągać wniosek, że Śląsk skrywa twarz pod maską? lub że ktoś mu tę maskę nakłada? Nie znajduję jednak trafniejszego określenia na tę migotliwość i niejednoznaczność obrazu, szczególnie widoczną wówczas, kiedy próbujemy odtworzyć to, co zawiera się w imaginarium tej krainy. Obraz ten jest chyba jednak bardziej skomplikowany niż – jak to w pewnym miejscu sugeruje Autorka – wynikałoby to z przyjęcia postawy gloryfikowania bądź deprecjonowania „wszystkiego, co śląskie” (s. 47; przy okazji – zwrot „binarna dychotomia” to klasyczny pleonazm). Dlatego bardziej przekonujące wydaje mi się określenie Górnego Śląska jako świata swoistej kulturowej alotropii (s. 15), a proveniencja tego terminu, odsyłająca do najpowszechniej znanego pierwiastka alotropowego, jakim jest węgiel, przydaje tej metaforze szczególnego smaku. Wyrażam Autorce uznanie za skojarzenie alotropii ze śląską specyfiką, choć oczywiście nie sugeruję, by należało ją umieścić w tytule książki w miejsce „maski”.

W pierwszej części książki („Prolegomena”) znalazł się rozdział wstępny, zatytułowany *Górnośląskie imaginarium przemysłowe*, obejmujący rozważania teoretyczne i metodologiczne oraz wprowadzający w specyfikę wyobrażeń o regionie, które będą analizowane w następnych częściach. Kluczowe jest tu oczywiście pojęcie „imaginarium”, zaczerpnięte od Charlesa Taylora i nieco zmodyfikowane, osłabiony w nim bowiem został aspekt społeczny analizowanych wyobrażeń, co wydaje się zabiegiem o tyle fortunnym, że wzbogacenie rozważań o ten aspekt wymagałoby dodatkowych analiz socjologicznych, w tym socjologiczno-historycznych. Nie oznacza to wszakże, że z odtwarzanych przez Autorkę wyobrażeń znika ich podmiot społeczny, zresztą bardzo niejednorodny (podróżnicy polscy i niemieccy, geografowie i historycy, autorzy opisów i przewodników, fabrykanci etc.). Z analizy wyłączeni zostali autorzy literatury fabularnej (wyjątek stanowi chyba tylko Gustaw Morcinek, którego *Pokład*

Joanny stanowi specyficzny głos w kształtowaniu obrazu kopalni w okresie drapieżnego kapitalizmu), co też wydaje się decyzją uzasadnioną.

W części drugiej („Przestrzeń przemysłem naznaczona”) znalazły się cztery rozdziały, z których dwa pierwsze – *U progu industrialnej inności. Determinanty kształtowania się wizerunku Górnego Śląska* oraz *Nowy przemysłowy świat i próby jego konceptualizacji w tekstach kultury z czasów industrializacji* – uważam za najważniejsze w książce, a jednocześnie nowatorskie i przynoszące istotny wkład w wiedzę o procesie kształtowania się wizerunku Górnego Śląska wskutek jego gwałtownej industrializacji. Zastosowane tu ujęcie procesowe pozwala śledzić recepcję i deskrypcje śląskiego pejzażu od postrzegania go jako niezróżnicowanej przestrzeni ukształtowanej przez słabo rozwiniętą gospodarkę rolną, poprzez tworzenie obrazów postępu industrializacji, aż po wyobrażenia pejzażu górnośląskiego, jaki pamiętamy do dziś. Dwie charakterystyczne właściwości tych wyobrażeń udało się Autorce znakomicie uchwycić. Pierwsza to przenikanie się krajobrazu agrarnego i przemysłowego, obecne w każdej fazie tych procesów, choć obecne na różne sposoby (przy okazji: w tekście zdarza się zamienne stosowanie terminów „agrarność” i „agraryzm” – ten drugi termin używamy dziś raczej w wąskim znaczeniu jako nazwę ideologii i ruchu polityczno-społecznego). Druga zaś to ambiwalentność ocen zawartych w deskrypcjach zmieniającego się krajobrazu, jawiącego się raz jako „kuźnia Hefajstosa”, w której wykuwa się postępowo rozwoju cywilizacyjnego, innym razem jako ogniste „czeluści Hadesu”. I w jednym, i w drugim przypadku Autorka wydobywa z przytaczanych tekstów charakterystyczną dla nich bogatą topikę i specyficzność stylu opisów.

W rozdziałach tych pojawiają się też odnotowane w badanych źródłach, tak niemieckich, jak i polskich, obserwacje społeczne i kulturowe wskazujące na kształtujące się zróżnicowania: warstwowe, etniczne, językowe, religijne, obyczajowe etc. Wprawdzie ten aspekt rzeczywistości górnośląskiej ma już bogatą literaturę naukową, ale w perspektywie badań imaginariów może zasługiwałaby na szersze opracowanie. Rozumiem jednak, że w pracy p. Kramarzyk zabrakło nań miejsca i nie czynię z tego zarzutu, tym bardziej że w książce dominuje podejście nazwane przez Kennetha I. Pike'a *etic*, co jest uzasadnione naturą źródeł. Autorka wykorzystuje też sporadycznie teksty kreślące obraz Górnego Śląska „od wewnątrz”, czyli z perspektywy *emic*, jest to jednak zbyt skromny materiał, by można było z niego wywieść istotne właściwości regionalnego autowizerunku.



Tytuł trzeciego rozdziału tej części – *Sakralizacja górnośląskiej przestrzeni przemysłowej w drugiej połowie XIX wieku* – jest nieco mylący, można go bowiem rozumieć także jako swoiste „uświęcenie” tej ziemi, tymczasem w rozdziale poruszono ważną kwestię obecności *sacrum* w przestrzeni Górnego Śląska, zarówno widocznej w pejzażu, jak i mniej widocznej – w systemie wartości górnośląskiego społeczeństwa oraz w sferze ich urzeczywistniania. Właśnie partie tego rozdziału poświęcone sposobom urzeczywistniania wartości religijnych (od dawna przecież intensywnie obecnych na Górnym Śląsku) w warunkach gwałtownej industrializacji regionu uważam za najciekawsze i wzbogacające naszą wiedzę o nim. Tradycyjna religijność śląskiego ludu – od wieków rozwijana w kulcie św. Barbary i św. Floriana oraz w pielgrzymkach do regionalnych sanktuariów – natrafiała tu na przeszkody wynikłe z rozbudowy oddalonych od świątyń zakładów przemysłowych i towarzyszących im osiedli, w których nie było kościołów. Nabożeństwa odprawiane pod gołym niebem, adaptowane do potrzeb kultu pomieszczenia fabryk i kopalń, magazyny, hale targowe i prowizoryczne szopy, wreszcie spontanicznie podejmowane i realizowane z wielkim poświęceniem budowy nowych kościołów – wszystkie te inicjatywy składają się na bogaty obraz tej sfery w górnośląskim imaginarium, a dostrzeżenie ich i opisanie także należy do mocniejszych stron rozprawy.

Ostatni rozdział tej części – *Między arkadią a utopią. „Giszowiec. Nowa górnośląska wieś górnicza...”* – w całości poświęcony jest najśłynniejszej chyba w Polsce realizacji idei „miasta – ogrodu” i choćby z tego powodu zasłużył na miejsce w monografii. Osiedle to opisywano już wielokrotnie i niewiele można było dodać do jego historii. Jednak dla rekonstrukcji górnośląskiego imaginarium okazało się przydatne z uwagi na to, że była to dość skuteczna próba uchronienia dawnego wiejskiego modelu życia górniczej społeczności w industrializującej się przestrzeni. Zaledwie wspomniała Autorka o sąsiednim Nikiszowcu – osiedlu poświadczającym dbałość właścicieli kopalń i hut o warunki życia pracowników, nie poświęciła też wiele uwagi familokom, które jednak na uwagę zasługują, bo są bardzo wyrazistym elementem śląskiego krajobrazu, a ich znaczenie w formowaniu się stylów życia i obyczaju rodzin górniczych, hutniczych czy kolejarskich jest nie do przecenienia. Dr Kaczmarzyk jest współautorką artykułu w książce poświęconej familokom; szkoda, że nie został on wykorzystany w monografii szkoda też, że nie znalazłem go w załącznikach dołączonych do wniosku habilitacyjnego.

Podsumowując opinię o tej części książki, należy stwierdzić, że w sposób wysoce zadowalający (choć nie bez pewnych niedosytów) wypełnia ona podstawowe zadanie zrekonstruowania zróżnicowanego obrazu procesów przemian pejzażu „przemysłem znaczonego” od ich początków w drugiej połowie XVIII wieku do rozkwitu w pierwszych dziesiątkach lat wieku dwudziestego. Wykorzystane do tej rekonstrukcji przekazy zostały trafnie wybrane i wnikliwie zanalizowane.

W ostatniej części Autorka zajęła się ludźmi, którzy zaludniali górnośląskie imaginarium. Wspomina co prawda o rzeszach robotników („górników, hutników, pracowników cynkowni, walcowni etc.”, s. 185), ale uznając, że poświęcono im już dostatecznie dużo uwagi w literaturze śląskoznawczej, nie zajmuje się nimi, postanowiła za to zaprezentować tylko dwie wybitne – każda na swój sposób – jednostki należące do najwyższej warstwy społecznej w regionie, bo ta warstwa, zasłużona przecież bardzo w rozwijaniu górnośląskiej przemysłowości, traktowana jest przez badaczy społecznych i kulturoznawców po macoszemu, co nie dziwiło w czasach realnego socjalizmu, ale dzisiaj ta grupa powinna być wyraźniej dostrzeżona. Przy tej okazji używa Autorka pojęcia „rewitalizacji” „>ducha< tradycji przemysłowej”, ja bym raczej postulował „przywracanie pamięci” o górnośląskich magnatach przemysłu, bo „rewitalizacja ducha” brzmi nieco spirytystycznie, pomijając fakt, że w dobie postindustrialnej nie jest to już chyba możliwe.

Karol Godula niewątpliwie zasłużył sobie na poczesne miejsce w górnośląskim imaginarium. Miał je od dawna dzięki obiegowi folklorystycznemu, a do jego powrotu do współczesnej pamięci Górnoślązaków przyczyniła się także Autorka, poświęcając mu książeczkę i kilka artykułów, w których koncentrowała się na dziejach „Godulowego mitu”. Ponieważ nie mieszkałem nigdy na Górnym Śląsku, nie zetknąłem się z tym mitem w wersjach, które odtwarzała dr Kaczmarzyk. Zainspirowany jej pracami przeprowadziłem małą ankietę wśród znajomych Górnoślązaków. Jej wyniki nie zachwyliły – znajomość postaci Goduli i jego dokonań była znikoma. Ale jeśli już coś o nim wiedziano, to nie z legend, o których wspomina Autorka, lecz – być może – z obiegu popularnego, w którym w ostatnich latach „król węgla i cynku” był dość często obecny. I co charakterystyczne, wspomniano o nim w taki na przykład sposób: „synek był stonda, a coś szafnoł i kariera zrobiył”. W zdaniu tym pobrzmiewa ton, który znamy także ze wspomnień Kazimierza Kutza: trzeba wiele pracy, wysiłku, a i sprytu, by wydobyć się o



własnych siłach z mizerności górniczo-hutniczo-robotniczego losu Górnego Śląska, by zrobić karierę, czy to w Polsce, czy w Niemczech.

W rozdziale o Goduli Autorka nie powtarza ustaleń i analiz ze swoich wcześniejszych publikacji; najwięcej uwagi poświęca fizycznemu wizerunkowi Karola Goduli w przedstawieniach plastycznych. Są one zadziwiająco zbieżne tak w zarysach ogólnych, jak i w detalach. Zadziwia w nich za to, że żaden wizerunek fotograficzny Goduli lub portret z natury nie istnieje, a pierwowzorem większości jego konterfektów jest nieistniejący już witraż wykonany w 1937 roku. Dzisiejsza obfitość bardzo do siebie podobnych wizerunków „króla cynku” jest przykładem „rewitalizacji” mitu Karola Goduli, której źródła bynajmniej już nie są ludowe, co warto by było w tekście wyraźniej podkreślić.

Bohaterką drugiego rozdziału tej części jest Ewa von Tiele-Winckler, nazywana też Matką Ewą, której postać stanowi rzadkie połączenie religijności typu pietystycznego z kapitalistycznym duchem przedsiębiorczości i umiejętnością prowadzenia ksiąg rachunkowych. Jest to świetny rozdział, a przy tym prezentacja imponującego dzieła miłosierdzia Matki Ewy pozwoliła niejako przy okazji odsłonić nędzę najuboższych warstw społecznych w regionie, w którym jednocześnie powstawały olbrzymie fortuny magnatów ciężkiego przemysłu.

Obydwu tym postaciom daleko do reprezentatywności, a też i nie wiadomo, czy można je bez zastrzeżeń włączyć do górnośląskiego imaginarium, jeśli zgodnie z koncepcją Taylora założymy, że jest ono wspólnotą wyobrażeń na temat społecznego otoczenia. Jak szeroki jest zasięg oddziaływania wizerunków Karola Goduli czy Ewy von Tiele-Winckler w wyobraźni zbiorowej Górnego Śląskaków, nie da się orzec bez skomplikowanych badań, tak jak nie da się odpowiedzieć na pytanie, czy w owym imaginarium nie powinno też się znaleźć miejsce dla innych postaci (J. Lompy, J. Dzierżonia, K. Miarki, N. Bończyka, W. Korfantego etc., etc.)? Nie kwestionuję jednak wyboru dokonanego przez Autorkę, bo wybrała postaci niewątpliwie wybitne (przemawiające do wyobraźni!). Ale nie wiem, dlaczego nie wybrała tych innych.

Praca nie ma zakończenia, urywa się wraz z końcem prezentacji sylwetki Ewy von Tiele-Winckler i brakuje w niej choćby skrótowego podsumowania rezultatów wysiłku – znacznego przecież! – włożonego przez Autorkę w rekonstrukcję znacznych połączeń górnośląskiego imaginarium, no i wytyczenia choćby zarysu programu dalszych

prac nad jego dopełnieniem, nawet jeśli to nie dr Kramarzyk miałyby ten program realizować.

Monografię dr Kaczmarzyk oceniam bardzo wysoko. Mimo wskazanych wyżej zastrzeżeń znacząco wzbogaca ona naszą wiedzę na temat postrzegania górnośląskiej rzeczywistości na przestrzeni prawie dwóch wieków. Oparta jest na bogatym materiale, osadzona w rozległych kontekstach historycznych, a w przeprowadzonych analizach wykorzystano trafnie dobrane narzędzia współczesnych nauk humanistycznych.

### **3. Ocena istotnej aktywności badawczej, współpracy międzynarodowej, dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego**

#### **I. Publikacje**

Poza pracą habilitacyjną dr Izabela Kaczmarzyk opublikowała dwie monografie: opartą na rozprawie doktorskiej książkę *Adam Gdacjusz, Z dziejów kaznodziejstwa śląskiego*, (2003) oraz *W cieniu mitu. Rzecz o Karolu Goduli* (2007). Współredagowała dwie monografie zbiorowe (2016 i 2019) i opracowała edycję XVI-wiecznych polskich kazań śląskiego pastora Konrada Negiusa (2001).

W dokumentacji złożonej do przewodu brak informacji na temat autorstwa lub współautorstwa publikacji w czasopismach naukowych znajdujących się w bazach międzynarodowych, poza jednym artykułem opublikowanym w czasopiśmie z listy ERIH. Z wykazu opublikowanych prac naukowych wynika, że po doktoracie opublikowała 4 artykuły w innych czasopismach, bardzo obfity jest natomiast dorobek dr Kaczmarzyk, jeśli idzie o rozdziały w monografiach naukowych (31 pozycji opublikowanych po doktoracie) i udział w 35 konferencjach naukowych. Do wniosku nie dołączono danych ujętych w międzynarodowych indeksach parametrycznych, jest jednak lista 18 znanych Habilitantce cytowań jej prac w publikacjach polskich

Nie przywiązywałbym jednak wagi do bibliometrycznych kryteriów oceny dorobku Habilitantki, bowiem w naukach humanistycznych kryteria te są dość zawodne. Niemniej bardzo skąpa liczba publikacji obcojęzycznych i udział w jednej tylko konferencji zagranicznej trochę dziwią. Wprawdzie podejmowana przez p. Kaczmarzyk tematyka nie może cieszyć się światowym zainteresowaniem, jednak jakieś możliwości udziału w międzynarodowej wymianie naukowej istnieją, choćby na gruncie niemieckim.



Doświadczenia badawcze i dorobek naukowy Habilitantki upoważniają ją do odważniejszych prób współpracy międzynarodowej we wszystkich obszarach jej zainteresowań. Pierwszy z tych obszarów, związany z tematem pracy doktorskiej, z czasem rozrósł się do obszerniejszego zakresu dawnej literatury i kultury Śląska. Dominują tu badania ewangelickiego kaznodziejstwa, ale od niego prowadzą ku szerszej problematyce kultury – języka, obyczaju, medycyny ludowej czy folkloru śląskiego, a niektóre artykuły do tego obszaru należące odkrywają dziedzictwo niemal już zapomniane (dzieło „śląskiego Kolberga” Juliusza Rogera, czy relacje pastora Koellinga).

Drugim, najintensywniej obecnie eksplorowanym przez dr Kaczmarzyk obszarem, owocującym bardzo wartościowymi artykułami, jest badanie wpływu procesów industrializacyjnych na przemiany śląskiego krajobrazu kulturowego. Poza dyskursem historycznokulturowym Habilitantka coraz częściej zwraca się ku procesom dziejącym się obecnie i analizuje śląskie dziedzictwo kulturowe w perspektywie postindustrialności, co ma związek zarówno z pracami nad realizacją wymogów konwencji UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego, jak i poszukiwań w zakresie turystycznego potencjału krajobrazu postindustrialnego.

Bardzo interesującym, nowatorskim, by nie rzec pionierskim nurtem badań dr Kaczmarzyk w ostatnim czasie jest problematyka określana przez nią jako „szkolna kultura pamięci”. Podstawą źródłową tych badań stanowią dawne podręczniki i kroniki szkolne, nieraz założone jeszcze w XIX wieku a sięgające zapisami do czasów powojennych. Jest to zespół dokumentów niezwykle cenny, a niemal nieeksplorowany.

O innych pracach Habilitantki wspomniano już wyżej. Całość tego dorobku należy ocenić bardzo wysoko. Uderza w nim spójność obszaru badawczego, przy czym koncentracja na tematyce górnośląskiej nie przeszkadza rozwijaniu różnorodnej tematyki, korzystaniu z różnego rodzaju źródeł i zróżnicowanych narzędzi.

## II. Udział w projektach badawczych

Dr Kramarczyk była wykonawcą w grantach KBN (1999-2000) *Dawna literatura śląska. Biografistyka – periodyzacja – problemy badawcze*. Rezultatem pracy w tym projekcie jest 13 haseł napisanych przez Habilitantkę i opublikowanych w trzech tomach *Słownika pisarzy śląskich* (2005, 2007, 2013). Lektura tych biogramów pozwala wystawić dobre świadectwo kompetencjom leksykograficznym ich Autorki.

## III. Działalność dydaktyczna i organizacyjna

Działalność dydaktyczną i organizacyjną Habilitantki należy ocenić wysoko, co potwierdzają także nagrody, jakie otrzymywała. Na tę aktywność składały się przede wszystkim zajęcia dydaktyczne z około dwudziestu przedmiotów na kierunkach Kulturoznawstwo oraz Turystyka i Rekreacja, a także na studiach podyplomowych w zakresie „Wiedzy o Kulturze i Filozofii”. Dr Kaczmarzyk przygotowała do tych zajęć sylabusy i materiały dydaktyczne, jest też autorką e-learningowego skryptu dla studentów AIK ze Wstępu do kulturoznawstwa. Wypromowała ok. 40 licencjatów.

Na uwagę zasługuje też działalność popularyzatorska dr Kaczmarzyk. Składają się na nią publikacje popularne, odczyty, wykłady w Uniwersytetach Trzeciego Wieku, udział w debatach publicystycznych i wydarzeniach organizowanych z okazji festiwali nauki.

#### **4. Wniosek końcowy**

Dotychczasowy dorobek naukowy oraz rozprawa habilitacyjna dr Izabeli Kaczmarzyk dają świadectwo rzetelnej, dojrzałej i inspirującej pracy naukowej. Książka przedstawiona do przewodu habilitacyjnego oraz przedstawione artykuły przynoszą rzeczywisty wkład w wiedzę o kulturze regionu górnośląskiego, a ich Autorka twórczo wykorzystuje dotychczasową wiedzę o przedmiocie i jego rozległych kontekstach społeczno-kulturowych, otwiera ważne poznawczo i doniosłe społecznie pola badawcze oraz proponuje rzetelne sposoby ich eksploracji, formułuje wnioski przydatne w refleksji teoretycznej i praktyce badawczej. W całym dorobku widoczna jest wysoka samoświadomość teoretyczna i warsztatowa, znajomość światowej i polskiej literatury humanistycznej, dogłębna wiedza o badanej rzeczywistości.

Reasumując stwierdzam, że dorobek naukowy dr Izabeli Kaczmarzyk wraz z rozprawą habilitacyjną spełniają w wysokim stopniu wymogi ustawy o tytule i stopniach naukowych, co upoważnia mnie do sformułowania wniosku o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu.



Wrocław, 25 stycznia 2020 r.